Nr. 64. Śmigiel, sobota 18. marca 1922. Rok 32.

ORĘDOWNIK ŚMIGIELSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. — Przedpłata miesięcznie z przynoszeniem 175 mk., W agencjach miesięcznie 160 mk. Numer pojedyńczy 7 mk. niedzielny 10 mk. TELEFON nr.65 Skrzynka poczt. 13.

OGŁOSZENIA STAROSTWA, KOMISARJATÓW, MAGISTRATÓW ORAZ WŁADZ POLICYJNYCH SĄ PRAWOMOCNE.

Cena ogłosz.: za 1-łam. wiersz petyt. 20 mk., w części urzędowej lub reklamowej 40 mk. Adr. Admin. i Red. Śmigiel - Wielkopolska. Poczt.kont. czek. A. Klóskowski w Poznaniu nr. 160 006, w Wrocławiu (Breslau) nr.7283.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Na mocy art. 24 ust. 2 Ustawy o zwalczaniu chorób zakaźnych z dnia 25. lipca 1919 r. (Dz. Ust. Nr. 67 poz. 402 i art. 3 pkt. c, Ustawy z dnia 14. lipca 1920 r. Dz. Ust. Nr. 61 poz. 388) zarządzam co następuje:

Art. 1.

Wszystkie w nieruchomościach znajdujące się urządzenia wodociągowe i kanalizacyjne winny być utrzymywane w stanie zdatnym do użytku, a korzystanie z nich winno być bez żadnych utrudnień dostępnem osobom, dla których urządzenia te są przeznaczone.

Art. 2.

Właścicielom i administratorom nieruchomości, dozorcom jak również i lokatorom zabrania się:

1. wyłączenia urządzeń doprowadzających wodę do mieszkań
2. zamykania dostępu wody do mieszkań
3. zdejmowania i usuwania w całości lub w części urządzeń wodociągowych, kanalizacyjnych i ustępowych oraz doprowadzenia ich do stanu nieużywalności.
4. utrudnienia w jakiejkolwiek innej formie w korzystaniu z wyżej wymienionych urządzeń.

Wszelkie utrudnienia, jakie powstały przed ogłoszeniem niniejszego rozporządzenia a wzbronione są przepisami tego artykułu (pp. 1—4) winny być niezwłocznie usunięte.

Art. 3.

Na czas aż do odwołania zabrania się zarządom wodociągów i kanalizacji wyłączania z ogólnej sieci wodociągowej i kanalizacyjnej połączeń z poszczególnemi nieruchomościami.

Przerwane przed ogłoszeniem niniejszego rozporządzenia połączenia winny być wznowione.

Art. 4.

Winni przekroczenia przepisów niniejszego rozporządzenia podlegają karze przewidzianej w art. 8 Ustawy z dnia 14. lipca 1920 r. (Dz. U. Nr. 61 poz. 388).

Art. 5.

Rozporządzenie niniejsze obowiązuje na obszarze b. zaboru rosyjskiego i b. austrjackiego z dniem jego ogłoszenia.

Śmigiel, dnia 13/III. 1922 r.

Ogłosiłem!

Starosta, Kopczyński.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA,

za którą Redakcja bierze odpowiedzialność.

Strajk powszechny w Poznaniu.

Wczoraj rano rozlepiono na murach miasta Poznania odezwy podpisane przez Zjednoczenia Zawodowe Polski, klasowe związki zawodowe, Zjednoczenie Wolnych Związków, Zjednoczenie Pracowników Drukarskich oraz Wydziały: Rzemieśiniczo-Robotniczy, Budowlany i Metalowy, wzywający do rozpoczęcia w dniu dzisiejszym strajku generalnego na tle ekonomicznem.

Organizacje powyższe domagają się cofnięcia dotychczasowych zniżek płac oraz nowej podwyżki w wysokości 20 proc.

Strajk robotników w Poznaniu rozszerzył się znacznie i objął między innymi robotników fabryki Cegielskiego oraz warsztaty wojskowe z wyjątkiem Okręgowego Zakładu Gospodarczego i Wojskowych Zakładów Graficznych.

Zjednoczenie Zawodowe Polskie i Związki Klasowe rozwijają żywą działalność w kierunku wywołania strajku rolnego i toczą obecnie układy z przedstawicielami robotników rolnych o przystąpienie do strajku.

Zakłady Miejskie, nie wyłączając tramwajów są czynne. Zdarzyły się fakty, że strajkujący zatrzymywali tramwaje i żądali od pasażerów opuszczenia wagonów.

Władze wojskowe wydaliły z zakładów swych wszystkich agitatorów strajkujących. Na dziś na godz. 6 zapowiedziano wiec i pochód demonstracyjny.

W końcu zaznaczyć należy, że odezwa ta podziałała i w Śmiglu, gdyż większa część robotników uległych nie stanęło dziś do pracy.

Nota p. Cziczerina do Polski.

Nota Cziczerina do Rządu Polskiego, brzmi w całości:

Rosyjskie Poselstwo zwracało niejednokrotnie uwagę Rządu Rzeczypospolitej Polskiej na to, że prawidłowe sąsiedzkie stosunki między obiema Republikami możliwe są jedynie po likwidacji białogwardyjskich organizacji, które korzystając z gościnności Polski, organizują i urzeczywistniają na jej terytorjum zbrojne wrogie akty w stosunku do Rosji i do Sprzymierzonych z nią Republik.

Trwająca przez dłuższy czas wymiana zdań i obostrzenie stosunków między Rosją i Polską dochodzące do zagrożenia przerwania stosunków między obydwiema Republikami, co miało miejsce przy końcu roku ubiegłego, doprowadziły do wiadomej ugody między obu Rządami, wyrażonej w protokule pertraktacji podpisanym w Warszawie przez pp. Karachana i Dąbskiego. Ugoda ta miała na celu zadość uczynić żądaniom rosyjskiego Rządu, wynikającym z artykułu 5-go umowy ryskiej.

Nie bacząc na to, że już w dwa tygodnie po podpisaniu wspomnianego protokułu Rosja i Ukraina były postawione przed faktem napadów licznych uzbrojonych band skierowanych przez Petlurę i Tiutiunika z terytorjum Polski na Ukrainę i nie bacząc na to, że na czele tych band stały osoby, które zgodnie z zobowiązaniem wziętem na siebie przez Rząd Polski powinny były porzucić terytorjum Polski. Rząd Rosyjski był przekonany, że z polskiej strony będą zarządzone stanowcze i wyczerpujące środki dla wykonania ugody zlikwidowania białogwardyjskich organizacji i dla zabezpieczenia granic rosyjskiej i ukraińskiej Republik.

Tymczasem działalność białych organizacji nietylko nie jest zlikwidowana, lecz w ostatnich miesiącach szeroko się rozwinęła, co świadczy o tem, że spokój Rosji i sprzymierzonych z nią Republik jest zagrożony przez wystąpienie z terytorjum Polski petlurowskich, bałachowskich, perenykińskich i innych organizacji przy współudziale pewnych organów władzy i poszczególnych osób urzędowych Rzeczypospolitej Polskiej. Natchniony chęcią ustalenia z Polską przyjaznych stosunków tak niezbędnych dla obydwóch Państw, Rząd Rosyjski, mimo krzyczące pogwałcenia umowy i akcję zbrojną, prowadzoną z terytorjum Polski, która to akcja tylko dlatego nie mogła być uważaną za formalną wojnę pomiędzy Rosją a Polską, że na Rosję napadały nieregularne oddziały, a bandy jednak zaopatrzone w polską broń i pieniądze, ale nie ubrane w uniform polski, we wszystkich wypadkach szukał pokojowego wyjścia z wytworzonych konfliktów, nie doprowadzając zaostrzenia do ostatecznych granic, zagrażających pokojowi pomiędzy obydwiema Republikami. Niestety, ustępliwość Rządu Rosyjskiego i zaufanie, które on wykazywał wobec zapewnień i umów polskiego Rządu w myśl wykonania art. 5-go ryskiej umowy okazało się daremnem i zostało niedostatecznie ocenione przez Rząd Polski.

Wobec ponownie przygotowywanego napadu na Rosję i jej sojuszników z terytorjum Polski, Rząd Rosyjski uważa za swój obowiązek uprzedzić Rząd Rzeczypospolitej Polskiej, że w razie nowego zbrojnego napadu z terytorjum Polski, zmuszony on będzie nadal zastosować więcej radykalne środki zabezpieczenia granic, niż do tej pory. Rosja nie będzie robiła różnicy pomiędzy regularnemi wojskami polskiemi, a uzbrojonemi oddziałami, do jakiej narodowości te ostatnieby nie należały, o ile te oddziały będą napadały na Rosję z terytorjum Polskiej Republiki za współudziałem lub zezwoleniem polskich władz.

Rząd Rosyjski tem niemniej jest przekonany, że rozwój pokojowych i przyjaznych stosunków leży jednakowo w interesach obydwóch Republik i że Polski Rząd jeżeli nie jest powiadomiony o tych faktach, lub nie nadawał wystarczajacego znaczenia działalności białych organizacji, przyjmie pod uwagę oświadczenie Rządu Rosyjskiego i przyjmując pod uwagę powagę sytuacji i swoją odpowiedzialność natychmiast przystąpi do stanowczego likwidowania wszystkich działów organizacji i ich przestępnej pracy na terytorjum Polskiej Republiki.

Komisarz do spraw zagranicznych — Cziczerin.

Przeciw gwałtom niemieckim.

Z powodu ostatnich zamachów ze strony Niemców na ludność polską Naczelna Rada Ludowa na posiedzeniu w d. dzisiejszym uchwaliła wydać następującą odezwę:

Gwałty Niemców na G. Śląsku po 2 stronie przyszłej granicy polsko-niemieckiej przybierają z każdym dniem coraz groźniejsze formy. Jawnie i systematycznie uprawiają Niemcy teror w stosunku do polskich działaczy w mającym Niemcom przypaść obszarze. Chcą widocznie w ten sposób pozbawić ludność polską na G. Śląsku przywódców, cieszących się ogólnym naszym szacunkiem. Od pogróżek i prowokacyj przeszły niemieckie bojówki do krwawych zamachów. Coraz częściej wybitni Polacy padają ofiarą zamachów skrytobójczych i terorystycznych.

I tak w ostatnich dniach do powszechnie szanowanego ks. Mateji w Sobieszowicach a zarazem prezesa komitetu polskiego w niemieckiej części G. Śląska dano w nocy kilkanaście strzałów. Ks. Mateja cudem tylko uniknął niechybnej śmierci. Również do mieszkania p. Sliwki radnego miejskiego w Gliwicach rzucono 5 granaty ręczne, które przyprawiły o śmierć 6 letnie dziecko. O podobnych zamachach donoszą z powiatu oleskiego i innych okolic niemieckiej części G. Śląska. Chodzi tu o kosekwentne przeprowadzenie planu przez gwłatowne usuwanie najdzielniejszych Polaków lub zmuszenie ich do opuszczenia ojczyzny i ludu, którego interesów z poświęceniem bronili.

Naczelna Rada Ludowa usiłowała zawsze uspokajać ludność w polskiej część G. Śląska i potępiała wszelkie próby wybrykówi gwałtów z polskiej strony. Usiłowania te zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem, bo Niemcy na polskim obszarze mają wszelką swobodę działania i zrzeszenia, której w całej pełni używają. W obecnych jednak warunkach, gdy niemieckie zamachy stają się coraz bezszczelniejsze. Naczelna Rada Ludowa nie może przyjmować odpowiedzialności za rozgoryczenie ludności, które wywołują te prowokacje. Dla tego Naczelna Rada Ludowa zwraca się publicznie do powołanych i miarodajnych władz z żądaniem, aby rodacy po tamtej stronie otrzymali opiekę prawną i zabezpieczenie przeciw powtarzaniu się podobnych zamachów, gdyż inaczej wpływ Naczelnej Rady Ludowej nie wystarczy, aby powstrzymać ludność polską od odwetu i represji. Następują podpisy wszystkich członków Naczelnej Rady Ludowej.

Monopol tytuniowy a przemysł polski.

Przeciwko zaprowadzeniu państwowego monopolu tytuniowego broni się całą siłą robotnik tytuniowy, bronią się kupcy i przemysłowcy. Społeczeństwo nie zdaje sobie sprawy z tego, co dla nas, b. dzielnicy pruskiej, znaczy zaprowadzenie państwowego monopolu tytuniowego. Znaczy to bowiem nietylko wykup większych fabryk, ale zniszczenie fabryk mniejszych, znaczny to w dalszym ciągu usunięcie kwitnącego kupiectwa, samodzielnego w przemyśle tytuniowym, które się u nas rozwinęło tak wspaniale. Monopol państwowy mógłby wprawdzie prowadzić większe fabryki papierosów i cygar, nie może jednakowoż żadną miarę utrzymać fabryk drobnych, ponieważ urzędniczy sposób przeprowadzania monopolu przy fabrykach mniejszych, przenosiłby zawsze tylko stratę.

Tymczasem w Poznańskiem. i na Pomorzu istnieje cały szereg fabryk mniejszych, które się doskonale rozwijały i które ludziom zabiegliwym a dzielnym dawały sposobność do stworzenia sobie pięknej przyszłości. Tak samo w kupiectwie. Tysiące samodzielnych kupców ułatwiają sobie pracę, sprzedając papierosy i cygara, dorabiali się, a państwo na tem źle nie wychodziło, bo otrzymywało swoje ban-

derole, a w dodatku podatki od kupców i fabrykantów. Teraz ma to wszystko nagle ustać. Za czasów niemieckich ciężką przechodząc walkę z Niemcami, cieszyliśmy się z każdej nowej fabryki, z każdego nowego przedsiębiorstwa polskiego jako z przyrostu i dorobku narodowego, wzmacniającego nasze siły narodowe. Nagle chce się ten pięknie rozwijający się przemysł podciąć i zniweczyć, a w dodatku chce to uczynić rząd polski, któremu rozmaici wybitni ludzie wmawiają, że z monopolu państwowego skarb będzie miał większe dochody, aniżeli z banderoli. A pomagają mu w tem posłowie z Małopolski od dawna do nieszczęsnego monopolu przyzwyczajeni, dalej posłowie socjaliści i niestety posłowie Narodowej Partji Robotniczej.

Czy my Polacy już jesteśmy tak daleko, abyśmy mogli bez szkody dla Polski niszczyć własny przemysł i własne kupiectwo. Czy nie mamy dosyć innych spraw pilniejszych do załatwienia aniżeli rozszerzanie austrjackiego monopołu na całą Polskę? Społeczeństwo nasze powinno silnym głosem odezwać się przeciwko wszelkim takim zakusom i na zebraniach swych stanowczo wymagać od wszystkich swych posłów aby się zaprowadzeniu monopolu państwowego w Poznańskiem i na Pomorzu oraz w Królestwie stanowczo oparli.

Proponowany przez nowe prawo monopolowe sposób wykupu fabryk wprost trąci bolszewizmem. Proponowano bowiem, że spłaty dokonać ma rząd nie gotówką lecz 5 proc. papierami państwowemi, które będą płatne po 36 latach, a ponieważ papiery te z natury rzeczy ogromnie spaść muszą w kursie, przeto wywłaszczeni ze swoich fabryk przemysłowcy i na tem jeszcze poważną ponieść mają stratę. Zniosą to łatwiej może wielkie i bogate firmy, ale co poczną przemysłowcy mniejsi i mniej zasobni? Dziwnym sposobem przemysł tytuniowy zwłaszcza na ziemiach b. dzielnicy pruskiej znajduje się przeważnie w posiadaniu Polaków. Właśnie ten przemysł ma doznać zniszczenia na skutek zabiegów państwowych, tak iż nasuwa się przypuszczenie, że może właśnie stronnictwa lewicowe tak bardzo popierają monopol tytuniowy, ażeby za jego pomocą zniszczyć samodzielny narodowy przemysł w Poznańskiem i na Pomorzu a wprowadzić do nas szereg zależnych od wpływu lewicy urzędników i agitatorów.

Hakatystyczna mapa.

„Danziger Neueste Nachrichten", znany hakatystyczny dziennik gdański, korzystając z okazji Targu Poznańskiego, szuka w byłej dzielnicy pruskiej polskich marek i w tym celu poleca polskim przedsiębiorstwom swoje łamy do ogłoszeń za „śmieszną" sumę około 300.000 mk. polskich za stronicę. Do oferty swojej dołącza prospekt z podziałkami stronicy i warunkami ogłoszenia, w których pisze: „Verbreitungsgebiet (abonamentowy dla „Danz. N. Nachr."): Der Freistaat Danzig, die angrenzenden Provinzen, Pomerelen, Kongresspolen und die östlichen Randstaaten".

Dla „Danz. N. Nachr." zatem nie istnieje jeszcze Polska, lecz tylko „przyległe prowincje, Pomorze i Polska Kongresowa". Natomiast zna już „Finlandję, Estonję, Łotwę, Litwę i Rosję", zna także już Ukrainę, a stwarza w dodatku „Białoruś". Przekonać się o tem można z drugiego załącznika, przedstawiającego kartograficznie nowe państwa wschodnie. Według tej karty biegną granice Polski od morza począwszy z zachodu skrupulatnie wytkniętą linją przez Traktak Wersalski, jednakże bez przyznanego Górnego Śląska, na południowym wschodzie kończy się granica bezpośrednio za Lwowem, potem wspina się na północny wschód aż do Buska, schodzi na południo-zachód prawie do Przemyśla, wspina się potem prostopadle na północ mniej więcej do Lublina i Międzyrzeca, okrąża w łuku zachodnim Białystok, pozostawia Tykocin i Knyszyn poza granicami Polski, zostawiając Polsce łaskawie Grodno. Granica Polski kończy się, łącząc się z granicą Prus Wschodnich, pod Augustowem.

Granicę Litwy Kowieńskiej oznacza „Danz. N. Nachr." bardzo hojnie, bo daje jej całą Ziemię Wileńską z Wilnem i nieledwie Kłajpedę, Mitawę i Dźwińsk.

Niezmiernie jest hojny też ów dziennik gdański dla Białorusi i Ukrainy, Białoruś otrzymuje Białystok, Pińsk, Homol, Smoleńsk, Witebsk, Połock, Nowogródek i t. d. Ukraina zaś na zachód Brześć Litewski, Chełm, Zamość, Jarosław, Stryj, Halicz, Stanisławów, a na wschód granice Ukrainy giną aż gdzieś pod Uralem.

W taki sposób dzieli więc „Danz. N. Nachrichten" po swojemu cały wschód i — opierając swoją bezwzględną geografję na eksferminacyjnej polakożerczej polityce Prusaków — liczy się z tem, że Wielkopolanie i Pomorzanie nie mają najmniejszego pojęcia o granicach dawniejszej i dzisiejszej Polski.

Należy przeto przestrzec ogół nasz przed tem pismem, aby zacietrzewieni hakatyści w guście „Danz. N. Nachr." nie mieli przyczyny naigrawać się z naszej dobroduszności, jednocześnie wyławiając pieniądze z naszych kieszeni.

Przystępujmy do Towarzystwa Obrony Kresów Zachodnich!

Napad bandycki.

Do mieszkania przy ul. Kruczej nr. 12 w Warszawie, należącego do Stanisława Kaplińskiego, lat 42, współwłaściciela fabryki lusterek przyszło dwóch bandytów z okrzykiem „ręce do góry". Usłyszawszy to wychowanica Kaplińskiego, 20-letnia Aniela Domańska wyskoczyła przez lufcik, na parterze, na podwórze i wszczęła alarm. Wówczas bandyci skierowali się do ucieczki, lecz przedtem jeden z opryszków dał strzał. Kula ugodziła w czoło Kaplińskiego, który przed przybyciem lekarza Pogotowia zmarł.

Tymczasem zaalarmowana krzykami i wystrzałem żona dozorcy domu wybiegła z mieszkania i usiłowała zamknąć bramę, lecz jeden z bandytów znowu wystrzelił do dozorczyni i chybił, poczem bandyci wybiegli na ulicę; jeden skierował się w stronę ul. Pięknej, drugi — do Wilczej i Mokotowskiej. Na alarm lokatorów i przechodniów wskoczył do dorożki posterunkowy 13-go komisarjatu, Jabłoński i podążył za drugim bandytą, pobiegł również przechodzący wówczas starszy przodownik 15-go komisarjatu, Szabłowski oraz kilku przechodniów. Bandyta torował sobie drogę rewolwerem, dając na ul. Wilczej dwa strzały.

Podczas dalszej ucieczki bandycie zaciął się rewolwer, gdyż nabój stanął w poprzek, wobec czego ścigający podbiegli bliżej i wspomniani policjanci, przy pomocy przechodnia, p. Załuski, bandytę schwytali, rozbroili i odprowadzili do 13-go komisarjatu. Jest to 20-letni Sylwester Włodek (Fabryczna nr. 4), b. agent ministerstwa zdrowia publicznego, zajmujący się śledzeniem przemytników kokainy i innych zabronionych specyfików. Przy tej czynności Włodek sam dokonywał nadużycia z kokainą.

W dniu 10 stycznia r. b. Włodek, będąc podchmielony, jechał sankami przez plac Trzech Krzyży i strzelał „na wiwat". Wówczas był aresztowany i nazajutrz po wytrzeźwieniu, zwolniony. Przed trzema tygodniami Włodek, znowu, będąc pijany, strzelał na ul. Kruczej do sekcyjnego Gontarka.

Bandyta przyznał się do strzelania i do zabójstwa, lecz zrobił to jakoby przez zemstę, a nie w celu rabunku. Wkrótce na miejsce wypadku przybyli wyżsi przedstawiciele urzędu śledczego komendy policji i sędzia śledczy.

Po pierwiastkowem zbadaniu, bandytę okuto w kajdanki i przywieziono do urzędu śledczego. Niezwłocznie po ujęciu Włodka wyruszyli w różne strony miasta wywiadowcy urzędu śledczego i około godziny 10 wiecz. na dworcu głównym pociągów odchodzących ujęli drugiego bandytę, Morawskiego, sprawcę tegoż napadu. Morawski zamierzał wyjechać do Grodziska.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Dziś: Edwarda
Jutro: Józefa Obl.
Wschód słońca: 7,19, zachód 6,55.
Długość dnia: 11,53. Przybyło 3,19.

Cegielnie Gradowickie T. A. uchwaliły na Walnem Zebraniu dnia 14 marca dla akcjonarjuszy 30% dywidendy i 3% dodatku. Wedle statutu wyznaczono jako udział w zyskach dla robotników 382.000 mk. zaś dla biednych parafji: Wielichowo, Rukocice, Rataje 200.000 mk., dla biednych rodaków powracających z Rosji 200.000 mk., na Czytelnię i książki dla gradowickiej ludności 132.000 mk. na ochronkę w Rakoniewicach 25.000 mk., dla ulżenia bezrobotnym w Śmiglu 25.000 mk. i dla Grodziska bezrobotnym 25.000 mk.

O kontrakty rolne. Zjednoczenie producentów rolnych zawiadomiło Departament Pracy, iż zgadza się na podjęcie układów ze Zjednoczeniem Zawodowem Rolnem pod przewodnictwem Departamentu Pracy w Poznaniu.

Wpłacanie daniny państwowej w Województwie Krakowskiem odbywa się normalnie i nie napotyka na żadne trudności. Stwierdzono nawet fakty, że znaczna część płatników złożyła cały wymiar daniny w pierwszym terminie, wyznaczonym do płacenia. Szczególnie czyni to ludność wiejska, naczelnicy bowiem gmin w myśl otrzymanych instrukcji wpływają odpowiednio na ludność zachęcając ją do płacenia daniny.

Komunikat Izby przemysłowo-handlowej w Poznaniu. W Dzienniku Ustaw Nr. 15 ukazało się rozporządzenie ministra skarbu oraz ministra przemysłu i handlu z dnia 25. lutego 1922 r. w przedmiocie wyjątkowego zwolnienia od cła względnie zniżenie mnożnika celnego od towarów żywnościowych, odzieżowych i obuwie na okres 6 tygodni. Okres ten liczy się od dnia 10 marca b. r., t. j. od dnia ogłoszenia rozporządzenia. Artykuły spożywcze w tem rozporządzeniu wymienione czasowo zwalnia się wcgóle od cła, dla pozostałych zaś artykułów w rozporządzeniu wymienionych zniża się, również czasowo, mnożnik celny na 50.

Telegramy.

Zasłużona kara paskarza.

Warszawa, 15. 3. Kierownik cukierni Ziemiańskiej Albrecht został skazany za lichwę na 4 miesiące więzienia i miljon marek kary. Natychmiast po wyroku został aresztowany i odstawiony do więzienia. Należy jeszcze zaznaczyć, że wyrok ten wywarł olbrzymie wrażenia na widzach w sądzie.

Przed podziałem G. Śląska.

Paryż, 14. 3. Major de Montares, adjutant gen. Leronda, przybył do Paryża, w celu przedłożenia Radzie Najwyższej planu wycofania z G. Śląska wojsk sprzymierzonych, opracowanego przez Komisję Międzysojuszniczą. Wycofanie wojsk nastąpi w związku z oddaniem Polsce i Niemcom przypadających obszarów. Plan ten po zatwierdzeniu go przez Radę Najwyższą zostanie podany do wiadomości Rządu Polskiego i Niemieckiego.

Ks. biskup Ropp o akcji metropolity Szeptyckiego.

Rzym, (Pat.) W wywiadzie udzielonym współpracownikowi Popolo Romano biskup Roop oświadczył w sprawie stosunków kościoła w Galicji co następujące: Rzekome prześladowanie stosowne przez Polaków względem kościoła ruskiego w Galicji i jego głowy metropolity Szeptyckiego jest czczym wymysłem. W Galicji panuje obecnie zupełny spokój. Mój osobisty przyjaciel metropolita Szeptycki postępuje niesłusznie, oddając się wybitnie polityce. Prowadzi on walkę przeciw Polsce i dlatego osobiście jest atakowany przez prasę polską.